

Perspektywa filozoficzna rozwoju badań medioznawczych

MAJA BEDNARSKA

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Streszczenie

Przedmiotem artykułu są badania medioznawcze ukazane z perspektywy filozoficznej. Oznacza to, że w artykule staram się ujawnić ich filozoficzny fundament, kontekst, jak również nieustający wpływ na nie myśli filozoficznej. W ramach niniejszej refleksji staram się dowieść, iż metodologia medialna powinna być budowana na podstawie nie tylko filozofii pozytywistycznej, ale również takiej, która dopuszcza spekulację. Nie chodzi tu jednak o fakt oderwania myśli od rzeczywistości, ale o opisywanie takich jej fragmentów, które istnieją poza empirią badawczą. Ogólnie rzecz ujmując w ramach artykułu staram się pokazać wpływ filozofii na metodykę badań medioznawczych i jednocześnie ukazać jej fundamentalne, konstrukcyjne znaczenie dla medioznawczej metodologii.

Słowa-klucze: badania medioznawcze, badania społeczne, filozofia, empiryzm, spekulacja, Platon, Arystoteles, August Comte

Abstract

The article presents the methodology of media research from philosophical point of view. The scope of the article shows philosophical background of media research. The author tries to prove that media research methodology, next to philosophy of positivism, should be based on philosophical speculation. It will be shown that in media researching there is place to describe nonempirical part of media reality. Therefore it will be presented that philosophy indeed has had strong influence on the way the media are researched from the very beginning.

Keywords: [media researches, social researches, philosophy, empiricism, speculation, Platon, Arystoteles, August Comte]

I. WPROWADZENIE

Miedioznawcze praxis wydaje się być poza wszelką spekulacją. Z metodologicznego punktu widzenia wymaga ono większej ścisłości, jak i pragmatycznego odniesienia do rzeczywistości, nie tylko medialnej. Ale czy na pewno? Badania medioznawcze, które są przedmiotem niniejszego artykułu będą ukazane tu z perspektywy filozoficznej. Oznacza to, że postaram się ujawnić ich teoretyczny fundament, kontekst, jak również nieustający wpływ myśli filozoficznej. W ramach niniejszej refleksji chciałabym dowiedzieć, iż metodologia medialna powinna być budowana na podstawie nie tylko filozofii pozytywistycznej, ale również takiej, która dopuszcza spekulację. Nie chodzi tu jednak o fakt oderwania myśli od rzeczywistości, ale o opisywanie takich jej fragmentów, które istnieją poza empirią badawczą.

Takie ujęcie tematu będzie generowało następujące jego rozwinięcie. W pierwszej kolejności postaram się umieścić badania medioznawcze na tle historii filozofii, wprowadzając je z filozofii starożytnej, a w punkcie zasadniczego ich rozwoju łącząc je z filozofią nowożytną. Następnie omówię tradycję filozofii, z której się wywodzą i skupię się na istocie badań medioznawczych, a następnie spróbuję wskazać w ich ramach perspektywę myślenia filozoficznego, nie tylko w duchu pozytywistycznym. Mam nadzieję, że ten punkt rozważań doprowadzi mnie do momentu, kiedy narzędzia filozofii spekulatywnej okażą się niezbędne w metodologii badań medioznawczych. Co z kolei pozwoli na wskazanie takiej filozofii, która metodologicznie jest wypierana, acz konieczna do całościowego oglądu rzeczywistości medialnej.

Podjęty w tym artykule problem wydaje się być kontrowersyjny. Mimo to, postaram się go podjąć i złagodzić jego dysonans. Mam nadzieję, że wnioski, do jakich dojdę staną się przyczyną godną choćby refleksji na proponowany przeze mnie punkt widzenia.

II. Historia filozofii starożytnej wobec

teoretycznego i praktycznego sposobu badania rzeczywistości

Filozofia jako pierwsza nauka powinna być rozumiana jako najwcześniejsze historycznie racjonalne poznanie świata oraz źródło wszystkich nauk szczegółowych, w tym również pośrednio nauk o mediach. Pośrednio, ponieważ nauki te wyodrębnione są z nauk o społeczeństwie inspirowanych treścią filozoficznych dociekań.

Początkowo filozofia była zarówno empirycznym doświadczaniem rzeczywistości poprzez jej obserwację oraz teoretyzowaniem na jej temat. W swoim rozumowaniu pierwsi filozofowie nie zatrzymywali się na zmysłach, lecz wychodzili poza powierzchnię zjawisk do sfery myślowej. Używając tych praktyczno-teoretycznych narzędzi filozofowie przyrody idą w sukurs ówczesnym ludzkim lękom i potrzebie pozamitycznego tłumaczenia rzeczywistości. W ramach ich opisu świata nie ma miejsca na fantastyczno-poetyckie wyjaśnienia, lecz dokonuje się przejście od mitu do logosu. Do racjonalnego pojmowania rzeczywistości. Dla jednych myślicieli było to rozumne teoretyzowanie nad pojmowaniem racji bytu, dla innych racjonalne doświadczenie sztuki życia. Wyjaśnianie zjawisk przyrody, objaśnianie otaczającego świata, szukanie przyczyny rzeczywistości, ale również spekulowanie nad

pierwszą zasadą, nad istotą i naturą rzeczy, w końcu zwrócenie uwagi na jakość życia, moralność, gdzie filozofia jawi się jako sztuka życia wedle konkretnych cnót. Zatem w katalogu zagadnień początkowego okresu filozofii spotykamy te związane z abstrakcyjnym pojmowaniem rzeczywistości, realizującym się w ramach m.in. matematyki, filozoficznej spekulacji albo bardzo praktycznego podejścia do rzeczywistości ujawniającego się w fizyce, biologii lub retoryce. Filozofia starożytna nie była zatem nigdy sprawą czysto intelektualną, ale wiązała się z praktyką życia. Podczas gdy każda nauka szczegółowa zajmuje się badaniem jakiejś cząstki bytu filozofia łączy je w całość i tłumaczy wszystkie byty bez wyjątku. Wobec tego można uznać, że nauka od samego początku jest niezwykle dynamiczną dialektyką między praktyką i teorią. Co prawda raz po raz próbowano dowieść wyższości jednego aspektu nad drugim w kryteriach naukowości. Przykładem może być starożytna szkoła eleatów, uważających jedynie zasady rozumu za źródło poznania, radykalnie odrzucając tym samym doświadczenie i to, czego ono dostarcza.

Szczytowy rozwój filozofii starożytnej, który uobecnił się w myślach Platona i Arystotelesa, dostarcza konkretnych dowodów na zdecydowany rozłam między badaniami rzeczywistości w sposób teoretyczny a praktyczny z jednej strony, z drugiej jednak, pokazuje potrzebę ich współistnienia. Według Platona poznanie najwyższego pojęcia ogólnego będzie najdoskonalszym stopniem poznania, a poznanie tego, co jednostkowe, będzie najniższym stopniem poznania. Platon cenił spekulację bardziej niż doświadczenie zmysłowe. Co zresztą przejawiało się również w jego sympatii do matematyki, jako najdoskonalszej dziedziny nauki, bo operującej bytami idealnymi. Byty idealne z kolei, podług jego dualistycznej teorii bytu, były jedynie rzeczywistymi, dlatego odznaczały się doskonałością, niezmiennością etc. W swojej słynnej metaforze jaskini powiada: „Więc to siedlisko, które się naszym oczom ukazuje, przyrównać do mieszkania w więzieniu, a światło ognia w nim do siły słońca. Wychodzenie pod górę i oglądanie tego, co jest tam wyżej, jeśli weźmiesz za wznoszenie się duszy do świata myśli, to nie zbłądzisz i trafisz w moją nadzieję, skoro pragniesz ją usłyszeć”. Przez więzienie Platon rozumie materialność świata, w którym żyjemy. Jest to świat zjawisk, które powstają i giną, dlatego jest on pozorny, zmienny, niedoskonały. Obracamy się pośród cieni rzeczywistości realnej, biorąc je za prawdę. Jednak ten, kto zapragnie poznać istotę rzeczy prawdziwej, ten musi szukać w tym zmiennym świecie materii rzeczy stałych, doskonałych, odsyłających do świata idei. Każda zaś z tych idei jest wieczna, poznawalna umysłem, niepodlegająca zmianom. Dlatego Platon mówi, że idee istnieją w naturze jako wzory, zaś rzeczy jednostkowe, będąc do nich podobne, są ich podobiznami. Tak wyklada tę myśl w jednym ze swoich dialogów: „Jeśli więc, uważam, dostawszy ją [wiedzę – M.B.] przed urodzeniem, zapomnieliśmy ją przychodząc na świat, a potem, posługując się zmysłami, na powrót tamte wiadomości odzyskujemy, któreśmy przedtem kiedyś posiadali, to czyż to, co nazywamy uczeniem się, nie jest odzyskiwaniem naszej własnej wiedzy? Jeśli to nazwiemy przypominaniem sobie, słusznie to chyba nazwiemy”. Dusza zatem, posługując się ciałem i doznając wrażeń zmysłowych, przypomina sobie wiedzę, którą posiadała zanim została z nim połączona. Poznanie materialne jest zatem tylko przypominaniem sobie wiedzy zdobytej na drodze spekulacji, kontemplacji, obcowania z prawdą, przebywania duszy w świecie idei. To

swoiste poznanie rzeczywistości prowadzi do wyzwolenia z materialnej niedoskonałości bycia. Doskonała dusza uwięziona w niedoskonałym ciele doznaje zatem anamnezy, kiedy przypomina sobie prawdy, które posiadała będąc w świecie idei. Poznawanie rzeczywistości materialnej jest natomiast w teorii Platona niczym innym niż przypominaniem sobie wiedzy uprzednio już zdobytej na drodze spekulacji. Innymi słowy, poznanie rzeczywistości materialnej byłoby niemożliwe, gdyby wiedza ta uprzednio nie istniała w duszy, umyśle człowieka.

Innego zdania niż Platon na temat wyższości spekulatywnego poznania był jego najslawniejszy uczeń Arystoteles. Choć z perspektywy historycznej arystotelizm nie jest przeciwstawieniem się platonizmowi, ale jego rozwinięciem oraz dostarczeniem mocniejszych fizycznych podstaw, to z pism Arystotelesa wynika, że pociągało go raczej to co empiryczne. Dokonał on pierwszej i nadal obowiązującej systematyki nauk. Arystotelesa i Platona różnił przede wszystkim punkt widzenia epistemologii. Mimo że obaj cenili i podkreślali rolę rozumu w poznaniu, Arystoteles szczerze wątpił w istnienie wiedzy wrodzonej. Platon przeciwnie, uważał, że najważniejsze prawdy osiąga się samym rozumem. Natomiast według Arystotelesa kluczową rolę w poznaniu pełni obserwacja, poznanie empiryczne, na którego podstawie odbywa się budowanie całej wiedzy. W tym względzie jego praca była wyjątkowo ważna dla późniejszego rozwoju nauki. Jego projekt systematycznego badania zjawisk naturalnych, zwłaszcza świata przyrody ożywionej, spowodował intensywny rozwój empirycznych dziedzin nauki. Podzielił filozofie na praktyczną i teoretyczną. Praktyczna dzieli się na etykę i politykę. Teoretyczna natomiast na fizykę i logikę, przy czym ta ostatnia jest raczej narzędziem dla innych działów filozofii, niż samą dziedziną. „Poznanie naukowe par excellence znaczy dla Arystotelesa wydedukowanie tego, co szczegółowe, z tego, co ogólne, czy tego, co warunkowe, ze swej przyczyny, tak byśmy poznali zarówno przyczynę, od której dany fakt zależy, jak i konieczny związek pomiędzy faktem a jego przyczyną”. Innymi słowy, poznanie dla Arystotelesa zaczyna się od wrażeń zmysłowych, od tego, co szczegółowe i wznosi się do tego, co ogólne czy uniwersalne. Należy przy tym jednak zaznaczyć, że pierwszym nie okazuje się to, co jest dostępne dla poznania zmysłowego, ale przyczyna rzeczy. W *Metafizyce* Arystoteles zauważa, że doświadczenie pozwala poznać fakty i niektóre ich empiryczne powiązania, podczas gdy wiedza naukowa pozwala dotrzeć do ich przyczyny i zasady, które je wyznaczają. Stąd poznanie naukowe nie buduje się tylko poprzez zgromadzenie danych empirycznych, ale przede wszystkim w odnalezieniu związków rzeczy z ich przyczyną. Znowu mamy, i w tym przypadku, do czynienia z koegzystencją rozumowania empirycznego z poznaniem intuicyjnym, poznaniem indukcyjnym z dedukcyjnym. W *Metafizyce* Arystoteles wykazuje, że obserwując rzeczy jednostkowe, używając abstrakcyjnego rozumowania, możemy osiągnąć poznanie powszechnej istoty czy zasad. Więcej, w przesłaniu *Zachęty do filozofii* wyraża pogląd, że bardziej wartościowe jest życie według lepszych wrażeń zmysłowych tj. wzroku, to znaczy podług lepszego poznania. Zatem filozoficzna refleksja jest jeszcze bardziej pożądana od niego i od innych zmysłów, gdyż w najwyższym stopniu posiada władzę nad prawdą i dzięki temu wszyscy ludzie dążą do filozoficznej refleksji.

Filozofia pozytywistyczna i koncepcja badań społecznych

Widoczny już w starożytnej filozofii spór o wyższość poznania spekulatywnego lub empirycznego można uznać za obecny w całej historii myśli, który to raz po raz wybuchał pod różnymi postaciami na nowo przechylając szalę to w jedną, to w drugą stronę. Bardzo ogólnie rzecz ujmując, w średniowieczu przybrał postać sporu o uniwersalia, o to co poznawalne. Dalej, na przestrzeni epok dynamizował się zwłaszcza w rozwoju nauk szczegółowych, kiedy sukcesywnie eliminowano z poznania naukowego myślenie metafizyczne i potrzebę abstrakcyjnego czy ogólnego ujęcia rzeczywistości. Personalizując te ideowe przemiany, w nowożytności na plan pierwszy wysunął się racjonalizm z kartezjańskim *cogito ergo sum*, by następnie przekazać dowodzenie empiryzmowi Johna Locke'a, ujmującemu umysł jako tabula rasa. Czy wreszcie wpływ rozwoju nauk przyrodniczych na filozofię przejawia się w radykalnej odmowie metafizyce poznawalności rzeczywistości przez Immanuela Kanta, który uważał, że: „Wszelkie poznanie rozumowe jest albo materialne i rozważa jakiś przedmiot; albo formalne i zajmuje się tylko samą formą intelektu [...] oraz ogólnymi prawidłami myślenia w ogóle, bez względu na różnicę przedmiotów” . Zatem całość poznania ludzkiego, zarówno empirycznego jak i rozumowego, zostaje uzależniona i sprowadzona do tego jedynie, co może stać się bezpośrednią racjonalną wiedzą na temat rzeczywistości człowieka. W tym świetle to, co zasadnicze dla badań społecznych nadchodzi pod koniec XVIII wieku wraz z postacią Augusta Comte'a (1798–1857) i jego filozofią pozytywistyczną.

Klimat ówczesnych przemian, poszukujący racjonalności w rzeczywistości, wyznaczył ramy naukowości, które mimo to akceptowały współistnienie empirycznej nauki i spekulacji metafizycznej. Jednak rzeczą nieuchronną okazało się ogłoszenie idei rozwoju kolejnych faz w ludzkim umyśle, w których wyjaśnienie naukowe i wiedza pozytywna zajęły miejsce wszelkiej spekulacji metafizycznej . Według teorii filozofii Augusta Comte'a zarówno poszczególne jednostki, jak i cały gatunek musi przejść przez trzy różne stany teoretyczne: teologiczny, metafizyczny i pozytywny. Z czego ostatni rozumiany jest jako całkiem normalny, w którym rozum ludzki osiąga swój ostateczny sposób bycia. Natomiast dwa poprzedzające go stany powinny być traktowane jedynie jako tymczasowe i przygotowawcze do stanu ostatecznego – pozytywnego . Niemniej jednak, jako faza przejściowa, były one konieczne. Teologiczny stan był, na przykład, pomocny w łączeniu pojęć teologicznych i politycznych podczas początkowego rozwoju w historii filozofii . Z kolei przejście do fazy metafizycznej nastąpiło wraz z rewolucyjną przemianą starożytnego politeizmu w średniowieczny monoteizm. Tym samym stan metafizyczny, który trwał bez mała pięć następných wieków, będąc kierowany filozofią ontologiczną, przygotowywał grunt dla cywilizacji nowożytnej . „Po tym długim szeregu niezbędnych przygotowań umysł nasz, wreszcie samodzielny, dochodzi do swego ostatecznego stanu, tj. do racjonalnego pozytywizmu. [...], umysł ludzki zaniechał szukania prawd absolutnych, odpowiednich dla okresu jego niemowlęctwa; skierował natomiast wszystkie swe wysiłki ku szybko rozwijającej się dziedzinie rzetelnej obserwacji, która jest jedyną możliwą podstawą wiedzy naprawdę mu

dostępnej, mądrze przystosowanej do realnych potrzeb” . Stadium pozytywistyczne jest to zatem stadium dojrzałego światopoglądu, które dostarcza wiedzy realnej, pewnej i użytecznej.

Wobec tego, co powyżej, filozofia pozytywistyczna to wiedza o zaobserwowanych faktach lub zjawiskach. Poznajemy tylko taką część rzeczywistości, która może wytrzymać próbę empirycznego sprawdzenia. Wyłącznie takie poznanie może być źródłem prawdziwej wiedzy. Wobec tego wiedza pozytywistyczna nie szuka absolutów, ponieważ nie można ich poznać. Poznajemy tylko zjawiska i relacje między nimi. W przekonaniu Comte'a filozofia pozytywna to wiedza prawdziwa, w ramach której wszystkie zjawiska świata zostały potraktowane z tego samego punktu widzenia, z perspektywy metody pozytywnej. Z kolei zastosowanie tej nowej metody do całej nauki sprawia, że wszystkie jej dziedziny stają się pozytywnymi. Oznacza to, że przestają pytać o przyczyny pierwsze i celowe oraz odrzucają wszystko, co ma być absolutną zasadą i początkiem. Opierają się natomiast na samych faktach i w swoich badaniach programowo nie wykraczają poza nie. Poddają je natomiast obserwacji i doświadczeniom, porównując celem określenia stosunków między nimi. Ponieważ nauka nigdy nie zdoła dociec „istoty rzeczy”, ani kwestii powstawania faktów, wykrywa ona jedynie relacje łączące fakty i szuka między nimi związków stałych, czyli praw ogólnych. To jest zadanie i cel nauki: nie pytać „dlaczego”, ale „jak”. To z kolei zapewnia jej niespotykaną dotychczas pewność i ścisłość, umożliwiając najlepsze i najszerze wykorzystanie osiągnięć teoretycznych w praktyce . W tak pojętym obrazie naukowości Comte ustala sześć nauk podstawowych: matematykę, astronomię, fizykę, chemię, fizjologię i biologię oraz fizykę społeczną, czyli socjologię. Jego zdaniem, nowej nauki (socjologii), wymaga właściwy rozwój społeczeństwa, zarządzany w racjonalny sposób. Socjologia zatem bada rozwój człowieka w społeczeństwie.

Abstrahując od filozoficznych poprzedników Comte'a czy francuskich socjologów ówczesnego czasu, a także od tego, kto i kiedy użył po raz pierwszy terminu socjologia, trzeba podkreślić, że Comte jako czołowy przedstawiciel pozytywizmu miał ogromny wpływ na rozwój socjologii. Uznawany jest za jej ojca i twórcę przede wszystkim dlatego, że wprowadził socjologię do grona nauk szczegółowych i podkreślił jej naturę jako naukowe badanie zjawisk społecznych . Socjologia mając za przedmiot badawczy człowieka w społeczeństwie, przedstawia zasadę organizacyjną jedności wiedzy naukowej, mianowicie ideę ludzkości i jej potrzeb. Ponieważ, w myśl pozytywizmu, celem nauki jest koordynowanie zjawisk danego typu przez formułowanie praw opisowych, nie możemy osiągnąć syntezy twierdzeń, stosując „obiektywną” metodę – wspólną wszystkim naukom, możemy natomiast zastosować syntezę twierdzeń za pomocą metody „subiektywnej”, ujmując nauki w ich relacjach do ludzkości, do potrzeb człowieka jako istoty społecznej. Zdaniem Comte'a bez znajomości praw koordynujących zjawiska przyrody człowiek nie może skutecznie kontrolować i kształtować swego zewnętrznego środowiska naturalnego. Podobnie, bez znajomości praw dotyczących człowieka w społeczeństwie, nie możemy skutecznie wspierać i osiągać odnowy i postępu społeczeństwa. Dlatego też Comte uznaje, że socjologia czy fizyka społeczna jest ukoronowaniem rozwoju nauki i stanowi zarazem szczegółowy wkład stadium pozytywnego w postęp intelektualny człowieka, zakładając przy tym nauki podstawowe.

Pozytywistyczny klimat dyktował rozwój późniejszych badań nad społeczeństwem. Wraz z rozwojem nauk o społeczeństwie badania w duchu pozytywistycznym były modyfikowane w taki sposób, aby odpowiadały ich potrzebom. Tak też z filozofii pozytywistycznej pośrednio, a bezpośrednio z nurtu rozwoju badań nad społeczeństwem, wyklarowały się z czasem badania medioznawcze, które nadal rozwijają się w tej perspektywie. „Paradygmat pozytywistyczny jest najstarszy i wciąż najszerzej stosowany w badaniach mass mediów”. Oznacza to, że badanie mediów skupia się przede wszystkim na gromadzeniu danych faktycznych na temat określonego przedmiotu i na tej podstawie dokonywaniu empirycznych analiz. Opisują one zatem to, co jest doświadczalne i to, co może być w taki sposób scharakteryzowane. Inaczej rzecz ujmując, badanie mediów to badania naukowe, będące zorganizowaną, obiektywną, kontrolowaną, jakościową i ilościową empiryczną analizą jednej lub więcej zmiennych. Gdzie badania ilościowe to metody badań oparte na pytaniach statycznych, czyli standardowych – takich samych dla wszystkich respondentów, wyłonionych z dużych grup badawczych. Są to, na przykład, ankiety telefoniczne, pocztowe lub internetowe. Z kolei badania jakościowe to metody, które charakteryzuje większa swoboda w przebiegu zadawania pytań podczas zbierania danych, mimo że badający przystępuje do projektu z gotowym i stałym ich zestawem. Do tego rodzaju badań należą m.in.: grupy fokusowe, badania w terenie, wywiady pogłębione, studia przypadków. Badania jakościowe, z racji swojego bogatego charakteru, obecności badanego w jego naturalnych warunkach, czy pewnej swobody w ich przeprowadzaniu, sprzyjają głębszemu rozumieniu badanego zjawiska przez analityka. Trzeba jednak zauważyć, że badania jakościowe są przeprowadzane rzadko, a częściej stanowią etap wstępny do badań ilościowych. W tym świetle ukazuje się zasadnicza różnica pomiędzy badaniami ilościowymi i jakościowymi, która polega na sposobie stawiania pytań, z czego pytania w badaniach ilościowych są bardziej stałe, natomiast w badaniach jakościowych – elastyczne. Dominacja metod ilościowych w badaniu mediów, przewaga doświadczalności, sprawdzalności, cykliczności, przeliczalności itd. potwierdza panujący w ich ramach paradygmat pozytywistyczny. Więcej, uobecnia filozofię empiryczną, która opiera się jedynie na tym, co jest dostępne doświadczalnemu, ścisłemu, statystycznemu czy faktycznemu poznaniu.

Konkretnie rzecz ujmując, badania dyskursu medialnego, skupiają się w większości wokół badań prasoznawczych i to w zasadniczej części, jeśli nie wyłącznie, przeprowadzane są w duchu paradygmatu pozytywistycznego, opierając się właśnie na metodach ilościowych. Przykładem może być analiza zawartości, która jest techniką badawczą służącą obiektywnemu, systematycznemu i ilościowemu opisowi jawnej zawartości dyskursu medialnego. Trzeba mieć jednak również świadomość, że badania dyskursu mediatyzowanego to badania nie tylko charakteryzujące medium i jego przekaz, ale również bardziej szczegółowa perspektywa badawcza, na przykład analiza kodu determinującego treść przekazu. Świadomość ta pomaga dostrzec we współczesnych badaniach ślady filozofii empirycznej w postaci pragmatyzmu Charlesa Pierce'a, jeżeli chodzi o różnego rodzaju semiotyczne analizy medialnego kodu komunikacyjnego czy to w ramach gatunku medialnego, w jego obrazie, grafice, czy w samym języku. W tym kontekście nie sposób nie

wspomnieć o wszelakich analizach retorycznych, mających na celu badanie zawartości przekazu medialnego czy jego jakości językowej, skupiającej się wokół zagadnień jak pisać interesująco, zrozumiale, poprawnie, przekonywająco. Co notabene jest spuścizną starożytnej nauki o komunikowaniu w społeczeństwie, którą to analizuje i przedstawia w swojej filozofii Arystoteles, nadając jednocześnie status dominujący nauce o polityce i dyscyplinie z nią związanej – retoryce. Ta badawcza zależność, co zostało już zresztą ukazane powyżej, kontynuuje swój rozwój do dzisiaj, ujawniając się w naukach społecznych w doświadczalnej postaci metodologii badań, potwierdzając przy tym ich pozytywistyczną optykę. Te ogólnie podane przykłady badań medioznawczych są jedynie ich skromną reprezentacją, wystarczającą jednak by pokazać, że badania nad mediami bez wątplenia w znacznej mierze wpisują się w paradygmat pozytywistyczny. Trudno o inną perspektywę, gdyż taka zbudowana na filozofii spekulatywnej posądzona byłaby o brak naukowości, tzn. ścisłości, doświadczalności, systematyczności. Tymczasem trzeba również zauważyć, że na przykład analiza zawartości, która bada to, co zostało powiedziane czy napisane – a nie to, co przeczytane i obejrzone, traktowana jako źródło bezwzględnej wiedzy o tekście, bez uwzględnienia kontekstu i specyfiki odbiorcy sprawia, że badacz ignoruje negocjacyjną naturę odbioru przekazów w mediach. Trzeba też przyznać, że analiza zawartości jest dość bezradna w stosunku do aluzji, ironii, parodii, persyflażu, niedomówień czy tekstów o charakterze postmodernistycznym. Chociaż i w tym przypadku mogłaby przybyć z odsieczą perspektywa filozofii neopozytywistycznej wraz z, na przykład, wittgensteinowską teorią języka podającą m.in., że granice języka są granicami świata jednostki, w ramach której można badać i udowadniać w tym logiczno-neopozytywistycznym nurcie choćby zależność przekazu od typu i gatunku medialnego. Trzeba jednak przyznać, że w pewnych okolicznościach lub zjawiskach medialnych i to może okazać się niewystarczające, aby opisać to, co jest nieuchwytnie empirycznie, czy wymykające się wszelkiej logice. Są to fenomeny silnie obecne w mediach, acz pomijane ze względu na swoją nieuchwytność badawczą, bądź inaczej – brak odpowiedniej metodologii.

III. Czy w badaniach społecznych mediów jest miejsce dla filozofii niepozytywistycznej?

Mediatyzowany dyskurs jest ciągle tworzącą się, a więc również i nieustannie odkrywaną przestrzenią badawczą. Dotychczas wypracowane metody badawcze, jak już zostało pokazane, opisują go z perspektywy empirycznej w duchu paradygmatu pozytywistycznego. Trzeba jednak koniecznie zauważyć i podkreślić, że w tej jakże bogatej mediosferze, która przecież jest medialnym przedłużeniem przestrzeni komunikacyjnej między osobami, występują zjawiska, których nie sposób uchwycić, a tym bardziej zbadać i opisać w sposób jedynie empiryczny. Jak przekazać w badaniach empirycznych, na przykład sferę aksjologiczną mediów, która bez wątplenia jest widoczna w przestrzeni komunikacyjnej, aczkolwiek nieuchwytna i wymykająca się badaniu empirycznemu? Jak zbadać podstawową kwestię w mediach fenomenu wolności człowieka, prawdy w komunikowaniu, czy dobra w

przekazie? Przecież są to zjawiska obecne w świecie mediów, jednak pomijanie badawczo z uwagi na ich „niebadalność”.

Owszem jest metodologiczny pomysł na badanie terminów abstrakcyjnych, które wystarczy precyzyjnie zdefiniować. W praktyce badawczej będzie to jednak jedynie empiryczny obraz występowania abstrakcyjnego zjawiska w mediach. Definiując bowiem, na przykład, czym jest dobro, będziemy w stanie przekazać jedynie jego empiryczne przejawy. Fakty, które można zestawić i opisać. Analizując jednak tego typu fenomeny nie chodzi tylko o pokazanie ich przejawów, gdyż te są widoczne gołym okiem. Idzie tu raczej o przeczytanie ich sensu, istoty, ich uzasadnienia istnienia w świecie mediów, ich racji i powodu bycia w mediosferze. Do tego natomiast metody badawcze nurtu pozytywistycznego są niewystarczającej nieprzystające. Słusznie więc zauważył Józef Tischner, że myślenie w duchu pozytywizmu, w imię rzekomej naukowości, rezygnuje ze zrozumienia tego, co stanowi istotę dramatu dziejowego ludzi. Cieszy się samymi faktami. Porządkuje fakty, ale nie rozumie wydarzeń, nie czyta sensu epoki. Podczas gdy, badania naukowe muszą i powinny objaśniać rzeczywistość, nie tylko ją opisywać na podstawie zestawionych faktów. Dlatego tutaj, w badaniach medioznawczych, w miejscu, gdzie zostają zgromadzone fakty i opisane relacje między nimi, widnieje luka. Jest miejsce na opisanie sensu tego, co odczytujemy na podstawie danych empirycznych. Więcej, jest konieczność, by opisać to, co bliskie człowiekowi i doświadczalne, istniejące, ale niemogące być opisane przez dotychczasową pozytywistyczną metodologię.

Ograniczenia pozytywistycznej metodologii sytuują się nie tylko w braku narzędzi do opisu rzeczywistości operującej abstrakcyjnymi pojęciami, choć realnie wpływającej na rzeczywistość doświadczalną. Zygmunt Bauman zauważył, że kompetencje badań społecznych kończą się tam, gdzie zaczyna się przyszłość. Ta uwaga z perspektywy socjologicznej doskonale oddaje zasięg refleksji paradygmatu pozytywistycznego. Badać to, co jest. Czytać zestawienie danych. Analizować bez wybiegania w przyszłość, czyli pomijać konsekwencje, skutki, rozwój. Opisywać obecną rzeczywistość, ale tylko na zasadzie porównania danych. Nie ma tu miejsca na refleksję, nie ma w tej metodzie elastyczności interpretacyjnej, nie można orzekać o tym, czego nie ma. Metoda pozytywistyczna w badaniach medioznawczych stawia konkretne wytyczne, których naukowiec powinien przestrzegać i nawet jeśli rzeczywistość badawcza pokazuje, że można interpretować, stawiać diagnozy w jej ramach, czy silić się na prognozy, to jest to jedynie dowód na to, że w ramy metody pozytywistycznej próbuje się wkraść paradygmat interpretacyjny. Jest to dowód również na to, że jest potrzeba i konieczność ufundowania badań już nie na filozofii pozytywistycznej, ale takiej, która wykracza poza nią, która wykracza poza rzeczywistość faktualną. Ponadto uwidacznia się tutaj chęć powiedzenia czegoś więcej, zrozumienia rzeczywistość, wytlumaczenia jej, sprawienia by wyniki badań były nie tylko opisywalne, ale przede wszystkim uczestniczące w rzeczywistości, która się dzieje. Ponieważ to działanie ma realny i konkretny wpływ na ludzi w nim uczestniczących, którzy żyją dzisiaj, ale mają przed sobą jutro. Zatem badania te muszą mieć wartość nie tylko w teraźniejszości, która staje się nieważna w następnej chwili, ale muszą przede wszystkim mieć znaczenie dla tego, co się

wydarzy. Do tego natomiast jest konieczna metoda badawcza myśląca kategoriami abstrakcyjnymi.

Wobec powyższego stoi przed nami poważne pytanie, czy w ramach nauki o mediach taka kategoria badawcza jest możliwa, aby była abstrakcyjna (orzekająca o rzeczywistości wykraczającej poza to, co jest doświadczalne w konkretnym czasie i faktach) i ścisła jednocześnie (aby jej proces badawczy mógł być wymierny i odpowiadający kryteriom naukowości). Chodzi o to, aby wypracować taką metodę badawczą, która w tej dotychczasowej-technicznej metodzie badań, będzie wprowadzała aspekt refleksji nad sensem tego, co się wydarza. Sensem dla świata mediów, a przede wszystkim dla człowieka, dla którego właśnie ten proces badawczy ma mieć znaczenie. Dlatego odpowiedź na postawione pytanie wydaje się wynikać z głębi takiej filozofii, która stara się zrozumieć dzieje ludzkości, a nade wszystko zaś samego człowieka. Jego bycie w świecie, gdzie media są jedynie narzędziami, a to właśnie człowiek i jego sposób odczytywania sensu w świecie musi nadać im znaczenie i współgrać z nurtem ich przeobrażeń. Podsumowując, chodzi o to, aby wzbogacić badania nad mediami o paradygmat zbudowany na filozofii człowieka, wartości, dialogu. Ponadto trzeba stworzyć kategorie badawcze pozwalające nie na sprowadzenie do empirii, ale oddanie abstrakcyjnych aspektów mediosfery. Zatem nadrzędnym celem jest możliwość poszukiwania sensu i odczytywania znaczeń, rozumienia fundamentów rzeczywistości i istoty rzeczy, a nie tylko gromadzenie i zestawianie faktów. Bądź inaczej, cel tkwi w tym, aby jawnie wyjść poza paradygmat pozytywistyczny, ponieważ dotychczasowe jego przekraczanie jest albo uważane za nienaukowe (ponieważ nie spełnia kryterium ścisłości) albo czynione w jego ramach, choć w sposób niejawnym (kiedy, na przykład, interpretuje się zebrane dane, domyślając się, pomijając lub dopowiadając niejasności z powodu braku narzędzi badawczych w ramach tego paradygmatu). Co notabene tym bardziej podkreśla potrzebę oparcia badań medioznawczych również na innej filozofii niż pozytywistyczna.

IV. Podsumowanie

Celem artykułu było ukazanie perspektywy filozoficznej w rozwoju badań medioznawczych. Chciałam pokazać wpływ filozofii na metodykę badań i jednocześnie ukazać jej fundamentalne, konstrukcyjne znaczenie dla medioznawczej metodologii. Dlatego w pierwszej kolejności podjęłam się wprowadzenia do kwestii rozłamu między badaniem spekulatywnym a empirycznym w klimacie filozofii starożytnej. Następnie zajęłam się kolejnym, zwrotnym momentem w historii filozofii, którym było powstanie filozofii pozytywistycznej. Właśnie na jej fundamencie ukazałam bowiem powstanie badań medioznawczych i konsekwencję przyjęcia tegoż paradygmatu badawczego. Zagadnienie to z kolei doprowadziło moje rozważania do momentu, kiedy zostało postawione pytanie o miejsce filozofii niepozytywistycznej w badaniach medioznawczych. Próba odpowiedzi na nie jest jednocześnie wynikiem założenia badawczego w ramach podjętego tematu, sformułowanego następująco: metodologia pozytywistyczna w badaniach mediów jest niewystarczająca do opisanego całej mediosfery.

Rezultatem powyższych refleksji jest wniosek, że warto zwrócić się do filozofii niepozytywistycznej, by na jej kanwie stworzyć metody badań mediów, które będą spełniały wymogi analizowania terminów abstrakcyjnych przy jednoczesnym spełnianiu kryteriów ścisłości badawczej. Artykuł ten stanowi jedynie przyczynek do rozwoju badań medioznawczych, niemniej jednak istnieje nadzieja, że refleksja ta może stać się inspiracją do bardziej szczegółowego i zaawansowanego podjęcia omawianej kwestii, do rozwoju badań mediów w zaproponowanym kierunku.

Bibliografia

1. Arystoteles: *Metafizyka*. T. I. Przeł. T. Żeleźnik. Lublin 1998.
2. Arystoteles: *Zachęta do filozofii*. Przeł. K. Leśniak. Warszawa 1988.
3. Arystoteles: *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka*. Przeł. H. Podbielski. Warszawa 2008.
4. Bauman Z.: *Wolność*. Kraków 1995.
5. Brzostowska B.: *Dyskurs medialny w najnowszej refleksji metodologicznej*. „Media-Kultura-Komunikacja Społeczna” 2012, nr 8.
6. A. Comte: *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej*. Przeł. J. K. Kęty 2001.
7. Copleston F.: *Historia filozofii. Grecja i Rzym*. T. I. Przeł. H. Bednarek. Warszawa 1998.
8. Copleston F.: *Historia filozofii. Od Maine de Birana do Sartre'a*. T. IX. Przeł. B. Chwedeńczuk. Warszawa 2006.
9. Kant I.: *Uzasadnienie metafizyki moralności*. Przeł. M. Wartenberg. Kęty 2001.
10. King P. J.: *Filozofowie*. Przeł. W. Bober. Warszawa 2006.
11. Laertios D.: *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*. Przeł. I. Krońska, K. Leśniak, W. Olszewski, B. Kupisa. Warszawa 1982.
12. Lisowska-Magdziarz M.: *Analiza zawartości mediów. Przewodnik dla studentów*. Kraków 2004.
13. Nieć M.: *Komunikowanie społeczne i media. Perspektywa politologiczna*. Warszawa 2010.
14. Pisarek W.: *Nowa retoryka dziennikarska*. Kraków 2002.
15. Pitrus A.: *Znaki na sprzedaż*. Kraków 2005.
16. Platon: *Fedon*. W: *Dialogi*. T. I. Przeł. W. Witwicki. Kęty 2005.
17. Platon: *Państwo*. Przeł. W. Witwicki. Kęty 2003.
18. Reale G.: *Historia filozofii starożytnej*. T. I. Przeł. E. I. Zieliński. Lublin 2008.
9. Skarga B.: *Comte*. Warszawa 1966.
20. Tischner J.: *Myślenie według wartości*. Kraków 2002.
21. Wimmer R.D., Dominick J. R.: *Mass media. Metody badań*. Przeł. T. Karłowicz. Kraków 2008.
22. Wittgenstein L.: [Tractatus logico-philosophicus](#). Przeł. B. Wolniewicz. Warszawa 1970.